

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA : przesyła
poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena
numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA :

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 50 gr.
W tekście . . . 40 "
Nadesłane . . . 20 "
Ogłoszenia . . . 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dzieł inzyniery prowadzi biuro w Drukarni UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 9.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 9. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Sygnały — Proces o zajścia w Grodzisku i Wólce — Jak doszło do zbrodni w Brzozowie — Jan III Sobieski w Rzeszowie — Kronika rzeszowska — Z kraju.

Eugenjusz Stefanko.

SYGNAŁY.

Od dnia 9 października cała Małopolska stoi pod znakiem masowych procesów o podłożu polityczno-gospodarczym. Oskarżenia to przeważnie chłopów, choć nie brak też wśród nich robotników i inteligentów. Kwalifikacja czynów wszędzie prawie ta sama; opór władzy, nielegalne zebrania, rozruchy i t. d.

Źródłem ich z jednej strony nędra, z drugiej zaś niezadowolenie z dzisiejszych stosunków.

Zajścia i ich charakter zasługują na baczną uwagę, nie tylko jako przyczynek do dzisiejszej rzeczywistości, ale także i z innych względów.

Że w Polsce jest źle, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niemniej stwierdzić się musi, że sytuacja gospodarcza w kraju, aczkolwiek ciężka, — nie jest jedynym motorem poruszeń mas.

Padają ze strony sanacji oskarżenia pod adresem opozycji, że to wina jej agitacji. Zarzut nieszczerzy, bo wiemy z doświadczenia, że chłop jest bardzo ciężki do jakichkolwiek ruchów, w tym stylu, w jakim to ostatnio widzieliśmy i że żadna agitacja by nie pomogła, gdyby temu chłopu coś nie doskwierało.

Wśród oskarżonych o ostatnie zajścia są także i strzelcy, a nawet komicjanci strzelców, na których przecież agitator opozycyjny ma mały wpływ. Są ludzie najrozmaitszych odcieni politycznych — co jest objawem pogłębiającej się ostatnio coraz bardziej i to samorzutnie solidarności chłopskiej. Objaw ten ma swoje głębsze przyczyny, leżące przeważnie poza sferą wyłącznie polityczną.

W ostatnich tłumnych akcjach chłopskich można było zaobserwować bardzo nikły udział agitatora czy też przywódcy. Akcje wybuchały raczej odruchowo i zupełnie nieprzygotowane.

Siedmiotetni kult wyłącznie siły fizycznej z zupełnym zanikiem ideowości wytworzył atmosferę przynębiającą i duszącą. Kult siły fizycznej nazywany niesłusznie nieraz koniecznością państwową, wytworzył chaos i zamęt, w którym nie jedna jednostka ugina się nie raz nie z braku odwagi, lecz z braku oparcia.

I dlatego nie chcemy w negatywiźmie, bo to byłoby krótkowzroczne winą obarczać wyłącznie tych co są dzisiaj za rządy odpowiedzialni. Wina jest tu podzielona. Opozycja winna jest, że w okresie upadku myśli politycznej, kultu przemocy i załamania się starego budującego ustroju światowego, nie wytworzyła społeczeństwu, stojącemu bezradnie jakiegoś twardego i stałego punktu oparcia. Myślimy oczywiście mówiąc opozycja, o tych, którzy społeczeństwem kierują.

I dlatego jesteśmy dzisiaj świadkami zjawiska, że ruchy narodowe, których objawem były ostatnie zajścia, przeważnie wyrastały ponad głowy przywódców, i bez nich same poczynają sobie torować drogi, ku czemuś — czego same nie są w stanie może jeszcze określić.

To sygnał postrzegawczy dla wszystkich, którym losy państwa leżą na sercu. Ruchy te należy wcześniej ująć i dać im właściwą treść, by się nie zdegenero-

Sąd Okręgowy w Rzeszowie Wydział Karny II.
dnia 25 września 1933.
Sygn. II. Pr. 14/33.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie, pod przewodnictwem Wiceprezesa S. O. Dr. I. Byszewskiego, przy współdziale S. O. Dr. L. Konopki i S. O. I. Górskiego na posiedzeniu niejawnym dnia 25 września 1933, po wysłuchaniu wniosku Pr. kuratora postanawia: I. Treść artykułu czasopisma „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska” dnia 22 września 1933 pod tytułem „Z dnia zbrodni” od słów: „padły kiedyś z ust osoby” do słów: „dno zbrodni” zawiera znamiona występkę z art. 127 K. K. II. Zatwierdzić konfiskatę powyższego artykułu, odnośnie do ustępu w powyższych słowach zamkniętego, zarządzoną przez Starostwo powiatowe w Rzeszowie. III Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska” oraz w dzienniku urzędowym. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast postanowiono uchylić konfiskatę zarządzoną przez Starostwo w Rzeszowie w treści powyższego artykułu od słów „Ludzie co do niedawna”, do słów „twórczej elity”, gdyż słowach tych brak znamion występkę z art. 127 K. K. Przewodniczący: Dr. I. Protokolant: apl. Mgr. J. Wirsch w najbliższym numerze „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej” na stronie pierwszej.
Wiceprezes: Sądu Okręgowego: w. z. Iwanicki.

wały i nie zrodziły anarchii. A już najwyższy czas o tem pomyśleć i zabrać głos stanowczy.

Rzucanie bezpłodnych klątw na sanację, która jest tylko fragmentem i to mizernym w dziejach narodu Polskiego, samo nie wystarczy i marnuje tylko drogą energię, wyładowywaną we fałszywym kierunku.

Czas z błędnej drogi zawrócić...

Jak doszło do zbrodni w Brzozowie

Akt oskarżenia w procesie o zabójstwo działacza narodowego śp. mgra J. Chudzika.

(Ciąg dalszy.)

Serdeczny uścisk dłoni.

Oskarżony Jajko usprawiedliwia się, że czynu dokonał tylko pod przymusem ze strony Stankiewicza i z obawy przed utratą posady w kasie, a tem samem chleba, gdyż jako chorowity, do fizycznej pracy był niezdolny, wierząc zapewniom Stankiewicza, że zabicia Owoca życzy so-

STAROSTWO RZESZÓW

bie komisarz Drewniński, który osobiście odwiózł go autem do więzienia w Sanoku i tam pożegnał serdecznym uściskiem dłoni i dodaniem słów otuchy. Do Owoca żadnej nienawiści nie czuł i w żadne bliższe stosunki z nim nie wchodził. Wobec tego rodzaju zeznań oskarżonego Jajki, potwierdzonych w znacznej części przez powołanych świadków, wszczęło śledztwo przeciw oskarżonemu Stankiewiczowi.

Stankiewicz początkowo zaprzeczył wszystkim zeznaniom osk. Jajki i wyparł się wszelkiej winy. Wkrótce jednak zmienił to swe stanowisko i w zasadniczych okolicznościach zeznania Jajki potwierdził.

»Rozkaz, to się robi«.

Zeznał on, że z końcem stycznia lub początkiem lutego br. wezwał go komisarz Drewniński do swego biura i oświadczył mu, że chce, by on unieszkodliwił Owoca w jakikolwiek sposób, przyrzeciem dodał, że sposobów i środków unieszkodliwienia nie podaje, bo sam Stankiewicz je zna, a powód, dla którego chce on unieszkodliwić Owoca, jest mu również znany. Przy tem dodał komisarz Drewniński, że nie jedna zagadka w sprawach kryminalnych nie została rozwiązana i nie się nie stało. Na tę propozycję odpowiedział komisarzowi Drewnińskiemu „rozkaz, to się robi” i odszedł. W jakie 3 lub 4 dni po otrzymaniu tego polecenia, spotkawszy w szynku Silbermana osk. Jajkę, zwierzył mu się, że ma taką brzydką robotę, że go aż głowa boli. Na nalegania Jajki odpowiedział mu, że chodzi o unieszkodliwienie jednego człowieka, którego określił nazwisko przez nakreślenie palcem na stole litery O, a Jajko natychmiast odgadł, że chodzi o osobę Władysława Owoca i oświadczył Jajce, że musi wyszukać jakiegoś człowieka do unieszkodliwienia Owoca. Jajko sam zaproponował mu, że on się tego podejmie i żeby wobec tego nikogo nie szukał. Omawiając sprawę, mówił Jajce, że rozchodzi mu się o sprawienie lania Owocowi, albo strzelenie mu w tylną część ciała, a na to Jajko oświadczył że to nie byłoby dobre, że on sprawi się z Owocem tak, że Owoc nie wstanie. Na to odrzekł Jajce, że go to nic nie obchodzi, jak on to robi, byle tylko zrobił dobrze i tak, by się nikt nie dowiedział.

Plan użycia bandyty.

Miesiąc później gdy jechał z komisarzem Drewnińskim do Łubnego na dochodzenia, Dre-

wniński zapytał go, jak się ma sprawa z Owocem. Na to odpowiedział, że już wyszukał człowieka, który chce zabić Owoca, komisarz zaś Drewniński oświadczył, że jego nic to nie obchodzi, jak oni to robią, byleby zostało zrobione dobrze i mądrze. Z początkiem marca br. Stankiewicz dowiedział się przypadkowo, że prócz niego także i komendant P. P. Kasowski otrzymał polecenie unieszkodliwienia Owoca. Spotkawszy się z Kasowskim w Grabownicy, ten zwierzył mu się, że ma polecenie od komisarza Drewnińskiego unieszkodliwienia Owoca i że zamierza do tego użyć znanego bandyty z Humnisk, Jakóba Brysia. Wówczas Stankiewicz zwrócił Kasowskiemu uwagę, że nie byłoby dobrem użyć Brysia, gdyż bandyta ten naciągałby później policję i nie mu nie można byłoby zrobić, że on natomiast ma już odpowiedniego człowieka, który podejmuje się unieszkodliwienia Owoca. Mimo, że Stankiewicz nie wymienił nazwiska owego osobnika, Kasowski natychmiast odgadł, że ma to być Roman Jajko i wymienił, jako pierwszą literę nazwiska „J”. W dniu 19 marca br. przyszedł do niego osk. Jajko i prosił go, by mu dał jakąś strzelbę, gdyż chce tego dnia, zabić Owoca. Nie mając strzelby, udał się na posterunek P. P. do komendanta Kasowskiego i powiedział Kasowskiemu, że jest taki gość, który chce zabić Owoca i żeby mu pożyczył jakąś strzelbę. Kasowski oświadczył, że ma strzelbę zepsutą, a w dalszej jednak rozmowie doszedł do przekonania, że lepiej w tym dniu strzelby nie dawać. Wróciwszy do domu oświadczył Jajce, że strzelby dostać nie mógł. W jakiś czas później zawiadomił go Jajko, że kupił sobie już u Mrozka, że strzelba ta była zepsuta i dał ją dlatęgo do naprawy.

„Co słyhać ze sprawą Owoca?”

Z końcem marca br. lub z początkiem kwietnia wezwał go komisarz Drewniński do siebie i pytał się, co słyhać ze sprawą Owoca. Wówczas odpowiedział, że to się nie da tak prędko zrobić, że ma osobnika, który chce zastrzelić Owoca w jego własnym mieszkaniu, że jednak strzelba jest w naprawie, gdyż była zepsuta. Na to odrzekł komisarz Drewniński znów, że go to nic nie obchodzi, jak to będzie zrobione, byleby tylko rośota była „czysta”. Ponieważ Jajko obiecywał ciągle, że Owoca zastrzeli, a do wykonania nie przystępował, Stankiewicz czynił mu wymówki z tego powodu, że ciągle tylko gada, a

nic nie robi. We czwartek przed krytyczną niedzielą Jajko zwrócił się do niego z pytaniem, czy najbliższą niedzielą, tj. 14 maja, nie będzie odpowiednim dniem do wykonania zamachu na Owoca. Na ten termin Stankiewicz zgodził się, wobec czego Jajko wieczorem we czwartek 11 maja br. przyniósł do niego do mieszkania swoją strzelbę, którą odebrał od Mrozka, a którą Stankiewicz schował do swojej szafy.

Wieczorem 14 maja.

Wieczór krytycznej niedzieli spędzał osk. z Jajkiem, a około godziny 22 Jajko sam z własnej inicjatywy zaproponował, że teraz będzie najlepsza pora do zrobienia „roboty” z Owocem, który będzie napewno u ks. Dutkiewicza. Następnie Jajko kazał podać sobie strzelbę, zawiesił ją na szyi i wezwał go, by z nim szedł pod mieszkanie ks. Dutkiewicza. Wobec tego wyszli, a Jajko po drodze zabrał jeszcze jego starą szarą czapkę, gdyż sam miał jasną i mógłby łatwo być poznany. Gdy zeszli na ulicę, Stankiewicz nie chciał iść pod mieszkanie ks. Dutkiewicza, ale ostatecznie uległ naleganiom Jajki i poszedł. Jajko pokazał mu miejsce, z którego będzie do Owoca strzelał, któregoś będzie uciekał po strzale i że spotkają się w mieście. Jajko włożył czapkę, pożyczoną od Stankiewicza, a jemu dał do przechowania swoją czapkę. W jego obecności Jajko strzelby nie zdejmował i nie nabijał. Następnie Stankiewicz odszedł, podszedł pod mieszkanie Owoca i stwierdził, że wszędzie jest ciemno i że wszyscy śpią. Nie wierząc Jajce, że Owoc jest u ks. Dutkiewicza i że Jajko wykona zadanie, Stankiewicz udał się na miejsce postoju autobusów i wszczął rozmowę ze stróżem nocnym Gołonką. W jakieś 10 minut usłyszał strzał, a za chwilę ze strony miasta nadbiegli poster. P. P. Krzywonos i rejent Gwóźdź, wołając, że Chudzik zabity, a Owoc ciężko ranny. Wiadomość ta przeraziła go, gdyż o zabiciu Chudzika nigdy nie było mowy. Na miejsce wypadku wysłał poster. Krzywonos, a sam podbiegł na posterunek P. P. zgłosić o wypadku komendantowi Kasowskiemu, następnie zaś z post. Matejkę udał się na miejsce wypadku. Tam zabawił około 15 minut, gdyż zauważył, że w kieszeni ma czapkę Jajki, wobec czego poszedł do domu, aby tę czapkę schować. Po drodze spotkał szofera Kaszę, który oznajmił mu, że widział Jajkę uciekającego z uliczki koło kuźni Pysia i wyraził przypuszczenie, że może Jajko jest sprawcą zabicia Chudzika.

JULJAN NIEĆ

JAN III SOBIESKI W RZESZOWIE.

Był rok 1687.... Zwycięzca z pod Wiednia, antemwiale świata chrześcijańskiego, niestrudzony pogromca pohańca, zgnębiony witał Now Rok. Krwawymi stratami okupił ostatnią, nieudaną wyprawę mołdawską. Załamały się wielkie wojenne, a wraz i dynastyczne plany, zawiodły mimo, że niechlubnym pokojem z Moskwą t. zw. Grzymałkowskiego, właśnie roku zeszłego 1686, skrzętnie go przygotował. Wraz z uczuciem zawodu spadły wewnętrzne i zewnętrzne upokorzenia. Próżno sterany, zaskoczony początkami choroby władca pobiegł na Ruś, w ulubionych rezydencjach szukać spokoju i wytehnienia. Na styczeń zwała się do Lwowa moskiewska delegacja z zadaniem podpisania zeszłorocznego traktatu. Zciskało się serce, boć za tyle ofiar, nie stało spodziewanych owoców, lecz trzeba było wywiązać się z przyrzeczeń.

Jeszcze gorszy zapanował nastrój w Zółkwi czy Jaworowie, kędy Jan III kończył zimowe, a rozpoczynał wiosenne miesiące. Jeszcze kurczowo chwycił się Sobieski myśli zdobycia choćby samego Kamieńca, byle z chonorem zamknąć bilans tyloletnich zmagani z półksiężcem. Jednak i ten plan miał zwiechnąć się, mimo długiego przygotowania, mimo wielkich nadziei.... Bo oto na królewskim dworze zabrakło odpowiedniej

atmosfery do pracy. Ta, o której król-zwycięzca nie zapominał pod murami Wiednia, która już i tak fatalnie zaciężyła na życiu jego i panowaniu, królowa „Marysieńka”, Marja Kazimierza d' Arquien, zamiast stać się mężowi podporą, nadal mąciła wśród szlachty i panów, snuła własne projekty, głucha na wszystko, co nie tyczyło się jej lub francuskiej nowinki.

Właśnie, gdy czerwiec nadchodził, a plan ataku na Kamieniec leżał już wygotowany, gdy Sobieski krzeszał z siebie ostatki dawnego zapалу, poczuła się „Marysieńka” niezdrową. Stała przed nią na rozkaz Francuz-powiernik IMC Pan Dalezac i został co tchu w koniach wysłany do Vichy po wóz owej sławetnej wody. Gracko wywiązał się z zadania, co sam zresztą opisuje w pamiętnikach przez się spisanych p. t. „Les anecdotes de Pologne on Mémoczes seczets de régne de Jean Sobieski III du nom” w Amsterdamie roku 1699 wydanych. Z Jaworowa, drogą na Jarosław, Rzeszów, Bochnię, jak rok temu do Rzymu kierując się, pospieszał do Francji. I nim miesiąc minął wracał już z powrotem drogocenną obładowany wodą. Nie nawiele przydała się ona, bo „Marysieńka” inną powzięła decyzję. Odłożywszy domową kurację na jesień, za podszeptem włoskiego lekarza zdecydowała się wyjechać na Śląsk, do kąpieliska Hertzberg. Próżno perswadował król, próżno błagał o odłożenie wyjazdu, małżonka była niewzruszona. Już dwór został na Śląsk wyprawiony, już na granicy czekał specjalny wysłannik cesarza Leo-

polda, by powitać polską władczynię. Ani za troskała się, że mężowi teraz właśnie potrzeba troskliwości i dużo serca, że on wśród tylu niepowodzeń i to oceni jako dotkliwy cios. Egoizm wziął górę.

Tedy wyruszył w sierpniu z Jaworowa tłumny korowód na Zachód. Jan III odprowadzał umiłowaną „Marysieńkę”. Jeszcze u przeprawy przez Wisłok pod Wysockiem, niedaleko Jarosławia, ostatni raz odwoził od podróży — bezskutecznie.... Wciąż jeszcze 8 mil towarzyszył żonie. A gdy zamajaczyły wieże zamku rzeszowskiego, nadszedł czas pożegnania. Rozradowana królowa nie zatrzymując się pospieszała do Krakowa; stroskany król, w towarzystwie najstarszego syna Jakóba i nieoficjalnego Francji posła Béthune'a, podążył na północ, do Warszawy Króciutko, ledwie dzień niecały gościł Rzeszów w swych murach znakomitego wodza. Nie było pogo zatrzymywać się tu dłużej. I sprawy pilne wzywały, i załość rozłąki gnębiła, a co najważniejsze pan na Rzeszowie nie zaliczał się jeszcze do królewskich przyjaciół. Hieronim Lubomirski, wówczas najgorliwszy francuski odherrent, niezadowolony z dworu, rozgoryczony omijaniem przy wakacjach, nie był gospodarzem, któryby mógł naprawdę serdecznie ugościć Sobieskiego, powstrzymać przed spiesznym odjazdem.

Skromnie tedy, bardzo cicho przeszedł w życiu Rzeszowa ówczesnego moment, gdy na godzin parę zagościł w jego murach największy nasz król - wojownik.

Drewniński o „robocie”

W domu zastał już osk. Jajkę, którego powiadomił, że zobaczył go szofer Kasza. Po kilkuminutowym pobycie w mieszkaniu, powrócił na miejsce wypadku i wraz z posterunkowym Matejką badał, względnie zabezpieczał ślady nóg sprawców. W następny wtorek, albo w środę, spotkał się z komisarzem Drewnińskim na miejscu wypadku i wówczas komisarz Drewniński zaczął go karcieć za to, że cała robota z tym strzałem była idiotyczna, a niedzielny dzień był zupełnie nieodpowiedni do wykonania zabójstwa, należało to zrobić 10 dni wcześniej, czy później, to wtedy dochodzenie byłoby się zrobiło swojemi siłami, a tak, wskutek przyjazdu posła Rymara na wieść o wypadku został powiadomiony urząd śledczy we Lwowie, zjechały obce władze, wskutek czego sprawa cała jest niebezpieczna. Nadto czynił mu kom. Drewniński wyrzuty, że Jajko zamiast iść zaraz do domu, poszedł do miasta i dał się widzieć Kaszy. Po odjeździe naczelnika urzędu śledczego we Lwowie nadkomis. Petriego, polecił mu komisarz Drewniński sporządzić przedstawienie pisemne, co on robił w dniu 14 maja b. r. od rana do nocy, a gdy to przedstawienie nie odpowiadało wynikom już przeprowadzonych

dochodzeń, wskazał mu sprzeczności i polecił mu je uzgodnić. Przy tej sposobności wytknął, że „cała robota była idiotyczna”, że Jajko po strzale niepotrzebnie pokazywał się, że nie potrzebnie powołał żonę Stankiewicza na świadka, gdyż ona źle zeznała, gdyby Jajko był nie pokazywał się, możnaby było sądzić, że zrobiła to jakaś obca organizacja.

Potem oskarżony Stankiewicz zaprzeczył, by namawiał Jajkę do zabicia Owoca, gdyż Jajko zrobił to z własnej ochoty, chcąc pomścić się za swego brata, Antoniego, że nie dał mu 20 zł. zadatku na kupno strzelby i że nie dawał mu swego służbowego pistoletu wogóle, a w szczególności z poleceniem zastrzelenia z niego Owoca, że nie wyznaczał mu żadnych terminów od zabicia, że nie obiecywał mu żadnego wynagrodzenia ze strony Kasy Komunalnej. Mówił tylko, że gdy zrobi robotę, to popiją. Po dłuższym wypieraniu się przyznał się Stankiewicz, że kupił oskarżonemu Jajce 2 fabryczne naboje w sklepie Lerner'a, ale nie czynił tego w tym celu, by Jajko miał czem zastrzelić Owoca, lecz tylko, by mu Jajko zabił 2 jastrzębie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Wanda”

wyświetla
piękny pogram p. t.

CZEMP

„Henryka”

wyświetla od dziś
piękny film p. t.

POŻĄDANA

„Muzeum”

wyświetla od dziś
arcydzieło filmowe p. t.

KRÓL CYGANÓW.

Posiedzenie Tow. Ochrony Przyrody w Rzeszowie odbędzie się we czwartek, dnia 19 października br. o godz. 5 po południu w sali konf. I. gimnazjum przy ul. 3 Maja. Porządek dzienny: wybór rady przybocznej delegata pow., sprawa rezerwatu m. Rzeszowa, wolne wnioski. Wszystkich, których piękno przyrody zajmuje, uprasza się o przybycie.

Ze sali sądowej. Olbrzymią sensację w czasie rozprawy o zajścia chłopskie w Wulce, dnia 12 bm. było przyaresztowanie Katarzyny Staszowskiej z Wólki pod lasem słuchanej w charakterze świadka, mianowicie wspomina Katarzyna Stachowska słuchana pod przysięgą w czasie śledztwa o zajścia w Wulce zeznaniami swoimi wysoce obciążała oskarżonych. Wezwana do rozprawy sądowej na dzień 12 bm. i słuchana ponownie z upomnieniem na już złożoną przysięgę, zeznała, zupełnie domiennie jak poprzednio, wobec czego na wniosek p. Prokuratora Pan Sędzia śledczy polecił przyaresztowanie jej. W ten sposób nie sumienny świadek wprost ze sali sądowej pomaszerował do więzienia, skąd będzie odpowiadał za złożenie fałszywych zeznań.

Pod znakiem Chrystusa i Marji. Numer wrześniowy czasopisma sodalicyjnego, redagowanego przez X. Dra Jałowego, opuścił obecnie prasę drukarską. Zawiera artykuły: Odsiecz wiedeńska, X. Józef Cieślak, śp. X. Wawrzyniec Piłszak, kronika sodalicyjna seminarjalna. Do nabycia w Drukarni Udziałowej, w Papierni, w kiosku p. Bruhla.

Ruch narodowy w powiecie rzeszowskim. W niedzielę dnia 8 bm. odbyło się zebranie Koła miejscowego Stronnictwa Narodowego w Trzebianie pow. Rzeszów. Na zebranie to przybył zaproszony prezes Zarządu powiatowego p. Dr. Hakalla oraz sekretarz Kuraś. Porządek dzienny wypełniły referaty na temat: „Naród a państwo”, — „Przyczyna kryzysu w Polsce”, które wygłosił Dr. Hakalla. Po referatach nastąpiła podniosła i żywa dyskusja. W końcu sekretarz okręgowy streścił krótko historię i program Stronnictwa Narodowego. Imieniem zebranych Przewodniczącą Koła p. Kawalec podziękował serdecznie Prezesowi powiatowemu Dr. Hakalli oraz sekretarzowi okręgowemu za przybycie na zebranie do Trzebiany i wygłoszone referaty, które gorąco zainteresowały słuchaczy tem więcej, że dotąd na zebraniach politycznych tak doniosłych i ważnych zagadnień nigdy prawie nie omawiano.

Uczestnik.

Zaprzestano budowy wodociągów! Doszło do naszej wiadomości, że roboty ziemne około budowy wodociągów zostały przerwane. Jedynie zasypane zostaną rozkopane ulice i na tem się poprzestanie, gdyż dotychczasowy kredyt wyčerpał się, a o dalszym niema mowy. Sprawdziły się zatem nasze przepowiednie, albowiem stale przestrzegaliśmy przed rozpoczynaniem robót bez poprzedniego uzyskania odpowiedniej pożyczki. Na rozpoczętych robotach miasto nie nie zyskało, lecz raczej straciło, bo zakopało do ziemi rury, które po jakimś czasie trzeba będzie odkopać, jako niedające się do użytku, gdyż zanim miasto uzyska dalszą część pożyczki, to tymczasem nieużywane rury w ziemi ulegną zniszczeniu.

Olbrzymi wiec Stronnictwa Narodowego! W niedzielę dnia 8 października 1933, odbył się we Woli Zarczyckiej, powiatu Łańcuckiego olbrzymi wiec Stronnictwa Narodowego. Przybyli delegaci z 11 okolicznych gmin. Do zebranych, których było ponad 6 tysięcy osób, przemówił naprzód poseł Dr. Józef Liwo, przedstawiając stan gospodarczy i polityczny w naszym Państwie, oraz referując ustawę samorządową. Następnie poseł Stępek Michał omówił położenie rolnictwa, — szczególnie drobnego i jego potrzeby. Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił członek Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego p. Skomra na temat: „Dlaczego jestem w Stronnictwie Narodowym”. Referat ten był słuchany ze skupieniem zwłaszcza, że p. Skomra jest małorolnym, a przemawiał również do małorolnych. Na zakończenie odpowiedział Dr. Liwo na zapytania i interpellacje wielu uczestników, poczem przybyłych go-

Proces o zajścia w Grodzisku i Wólce.

Jak już ostatnio donosiliśmy, od poniedziałku bieżącego tygodnia, toczą się przed tut. Sądem Okręgowym rozprawy karne o zajścia chłopskie. Rozprawy te odbywają się przed dwoma trybunałami karnymi.

Akty oskarżenia.

Wedle aktu oskarżenia sprawa zajęć przedstawiała się w ten sposób, że w oktawę Bożego Ciała, w czasie procesji kościelnej, z polecenia Komitetu kościelnego miało się odbyć strzelanie z moździerzy. Stąd też komendant PP. Franciszek Bienkiewicz, usłyszawszy strzały, polecił post. Ścisłowskiemu i Sroce zbadać, co odnośnie strzały oznaczają i skąd pochodzą. Posterunkowi spotkali na miejscu Jana Golenia obsługującego moździerz, zapytali go o zezwolenie na strzelanie, a tymczasem wychodząca z kościoła procesja zauważyła powyższe, a uczestnicy sądząc, że policja nie pozwala strzelać, rzucili się na nią zabierając ze sobą kołki z okolicznych płotów. Posterunkowi zauważywszy powyższe, zaczęli uciekać, ostrzeliwując się z rewolwerów i raniąc jednego z uczestników w nogę. Ścigający bili uciekających kawałkami cegły, a dopędzwszy posterunkowego Srokę, który w ucieczce rozdzielił się z posterunkowym Ścisłowskim, pobili go kołami tak silnie, że ten niedługo potem zmarł.

Komendant posterunku zaalarmowany, udał się z policjantami na miejsce zajścia i pod groźbą strzałów odpędził tłum od posterunkowego Ścisłowskiego, który pod razami padł na ziemię i brocił się ostatkami sił. Ostatecznie komendant posterunku zabrał posterunkowego Ścisłowskiego, który w drodze do szpitala zmarł.

Błędnie poinformowany prezes Stronnictwa Ludowego w Grodzisku, Jan Kula, na prośbę zebranego tłumu udał się na posterunek P. P., lecz zastał jego drzwi zamknięte, gdyż Policja urządziła z wewnątrz barykady w obawie napaści ze strony tłumu.

W końcu nadeszły posterunkowi posiłki i przystąpiono do rozpruszenia zebranych tłumów, wzywając je do rozejścia się — ten jednak domagał się spełnienia swoich postulatów. Gdy nie pomogło wezwanie, policja po oddaniu salwy ostrzegawczej, strzeliła do tłumu zabijając kilka osób. — To tak podziało na umysły zebranych, że wprawdzie rozpruszyli się, ale równocześnie poczęli się gromadzić na okolicznych wzgórzach wzywając pomocy z sąsiednich wsi. Z tego powodu nie można było dłuższy czas uspokoić ludności.

Oskarżeni są w części członkami Stronnictwa Ludowego, a części członkami organizacji strzeleckiej.

Przed drugim trybunałem rozpatrywana jest sprawa o zajścia w Wulce, gdzie powodem zajęć, wedle treści aktu oskarżenia, jest drobna kradzież lasowa.

Wniosek o wyłączenie S. O. Dra Janickiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania poszczególnych oskarżonych, — przed tem jednak obrońca, Dr. Józef Liwo postawił wniosek o wyłączenie z kompletu sędziowskiego S. O. Dr. Janickiego, delegowanego ze Sądu okręgowego z Krakowa, opierając się na art. 98 konstytucji, a nadto podnosząc, że Dr. Janicki jest zastępcą komendanta w Krakowie, a podsądny oskarżony Andrzej Kokoszka był komendantem strzelca w Wólce pod lasem, wobec czego zachodzi stosunek zależności pomiędzy S. O. Dr. Janickim, a oskarżonym Kokoszką. Sąd odnośny wniosek obrony po dłuższej naradzie odrzucił.

Po przesłuchaniu oskarżonych, które trwało przeszło dwa dni, przystąpiono do przesłuchania świadków, których liczba w obu procesach dochodzi do około 150.

Rozprawa budzi żywe zainteresowanie w całym kraju, stąd też prawie że wszystkie poważniejsze czasopisma przysłały swych korespondentów.

Do niniejszego numeru dołączamy stały dodatek

„Kurier Ludowy”**KRONIKA RZESZOWSKA**

Od Redakcji. W przyszłym numerze „Ziemi” ukażą się artykuły znanych publicystów polskich i działaczy narodowych, b. Konsula w Berlinie, posła Zielińskiego z Warszawy, Dzierżbińskiego redaktora Kurjera Warszawskiego posła Petryckiego z Warszawy, redaktora Gazety Warszawskiej, Dr. Hrabyska, redaktora Kurjera Lwowskiego i Mr. Bielana redaktora Ziemi Przemyskiej bawiących w Rzeszowie w związku z procesem o zajścia chłopskie.

Komunikat. Towarzystwo muzyczne „Lutnia” w Rzeszowie urządza w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem w sali „Sokoła” koncert. Współudział bierze p. Stanisław Czarny, absolwent kursu wirtuozowskiego w Paryżu, znany już publiczności rzeszowskiej z dawnych występów jako uczeń szkoły muzycznej „Lutnia” i absolwent tutejszego gimnazjum. W koncercie bierze udział znany tutejszy skrzypek p. Laudau i chór męski Towarzystwa muzycznego.

ści i referentów pożegnali zebrani entuzjastycznie, wnosząc gromkie okrzyki i wivaty na cześć Stronnictwa Narodowego i przybyłych posłów. Zebraniu przewodniczył bardzo sprawnie p. Piotr Wojdyło, właściciel z Woli zarczyckiej.

Z kroniki żałobnej.

† WOJCIECH LECH emeryt. podurzędnik sądowy, obywatel m. Rzeszowa, zmarł w poniedziałek dnia 9 października 1933 r. w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 11 bm. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Bema 1.

Z kraju.

Aresztowanie redaktora Edw. Zajęczka. W ub. piątek aresztowano w Bielsku redaktora Edw. Zajęczka, przewodniczącego grupy młodych Stronnictwa Narodowego. Przyczyny aresztowania dotychczas nieznane. Nadmienić należy, że red. Zajęczek, w bieżącym roku kalendaryzowym był już trzy razy aresztowany i spędził w więzieniu ogółem 5 miesięcy i 18 dni. Aresztowany onegdaj w Zatorze p. A. Grębosz, b. kierownik placówki O. W. P. w Krakowie, został po czterech dniach wypuszczony z aresztów. Przyczyną jego aresztowania miały być rzekomo jakieś ułotki.

„Młody Narodowiec“ ponownie wychodzi. Grupa młodych Stronnictwa Nar. w Bielsku przystąpiła ostatnio do wydawania organu „Młody Narodowiec”. Pierwszy numer tego pisma uległ natychmiast konfiskacie, a to za artykuł wstępny red. Zajęczka pt. „Czuwajcie młodzi”, dalej za artykuł p. Jelonkiewicza o nowych prądach w szkolnictwie. Skonfiskowaną też została cała kronika ruchu młodych.

Przymusowe organizacje samopomocowe młodzieży akadem.? Żydowski „Nasz Przegląd” doniósł, że Minister oświaty ma wydać zarządzenie, nakazujące stworzenie na wyższych uczelniach akademickich organizacji samopomocowych, do których obowiązkowo będą musieli należeć wszyscy akademicy bez różnicy wyznania i narodowości. Istniejące Bratnie Pomoc polskiej i żydowskiej młodzieży akademickiej mają być połączone. Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie i zaniepokojenie w kołach młodzieży polskiej. W kołach sanacyjnych zaprzeczają wprowadzić tym pogłoskom i utrzymują, że są to tylko pobożne życzenia Żydów, które nie będą spełnione, jednakowoż urzędowego zaprzeczenia nie ogłoszono.

Dalsze zaciskanie pasa. Od dziś rozpoczęły się w prezydium Rady Ministrów konferencje nad ustaleniem cyfr preliminarza budżetowego. Podobno ma być on zmniejszony w porównaniu z obecnym budżetem o 150 do 200 milionów złotych.

O napad na pocztę w Truskawcu. W poniedziałek dnia 6 bm. rozpoczęła się w sądzie okr. w Samborze przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Piotrowi Łocuniakowi, b. uczniowi 6 kl. gimn., Michałowi Łapuśce robotnikowi samitarnemu, Mikołajowi Ilkowi masarzowi i Eugeniuszowi Miroslawowi Petriwowi, abs. 4 kl. gimn., oskarżonym o udział w napadzie na pocztę w Truskawcu, w dniu 8. 8. 1931 r. Dalsi sprawcy tego napadu, Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, zostali, jak wiadomo, straceni na mocy wyroku sądu doraźnego we Lwowie w grudniu 1932., wreszcie ostatni sprawca Michał Hnatów zbiegł zagranicę. Rozprawa rozpisana jest na 5 dni. Przewodniczyć będzie s. s. o. dr. Józef Kuprowski, oskarża wiceprokurator dr. Zielenka.

Na naszych wyższych uczelniach odbyło się w ciągu ostatnich dni uroczyste otwarcie roku Akademickiego 1933—1934. W otwarciach wzięła gremjalnie udział cała polska młodzież akademicka uczestnicząc serdecznie w zdawaniu władzy uniwersyteckiej przez dotychczasowych rektorów nowomianowanym rektorom w obecności grona profesorów uniwersytetów. Otwarcie bieżącego roku akademickiego ma dla młodzieży akademickiej symboliczne znaczenie, albowiem, łączy się z utratą dotychczasowej autonomii uniwersyteckiej i swobód akademickich przekreślonych wprowadzeniem w życie nowej ustawy w szkołach akademickich. Stąd nastrój był bardzo poważny, a w przemówieniach, nacechowanych wiarą w przyszłość, czuć było postanowienie niezłomnego stanowiska w walce o odzyskanie utraconej autonomii. Wszędzie otwarcie roku zakończyło się odśpiewaniem „Hymnu młodych” i gromkimi okrzykami na cześć zwolenników walki o niezależność uniwersytetów.

Zamknięcie i opieczętowanie „Rozwoju” ze względu na „bezpieczeństwo publiczne”. W dniu 9 bm. zarządzeniem starostwa Warszawsko-śródmiejskiego, zawieszona została działalność to-

warzystwa rozwoju życia narodowego w Polsce w skróceniu „Rozwój”. Jednocześnie opieczętowany został lokal biura towarzystwa przy ul. Żorawiej 2. Jako powód zawieszenia zarządzenie starostwa wymienia, iż „Rozwój” działalnością swą zagraża „bezpieczeństwu publicznemu”. Jak wiadomo towarzystwo „Rozwój” miało na celu popieranie rozwoju życia gospodarczego w Polsce i prowadziło propagandę za odżywieniem polskiego handlu i przemysłu.

Wapno

bardzo dobre do budowy, jakoteż do bielenia i dla celów rolniczych

można nabyć u firmy:

Stanisław Żółkiewicz i Ska
W CZUDCU

Fabryka Wapna, Cegieł i Wyrobów Betonowych
Telefon Nr. 8. 4-7 Telefon Nr. 8

Ogłoszenia 50-grosz.

Wiadomość w Administracji.

Sprzedam dom nowy drewniany z wolnym mieszkaniem oraz parcelę budowlaną, ul. Stanisława Augusta 11.

Półroczny kurs księgowości dla handlowców rozpocznie się 3-go października o godz. 7:30 wieczór. L. Buczyński ul. Krakowska 31. 2-2

LEKCJE BUCHALTERJI i pokrewnych przedmiotów udziela pojedynczo i zbiorowo L. Buczyński Krakowska 31. 2-2

Do sprzedania 2 parcele przy drodze głównej. Ceny przystępne. Stypuła Aniela Staroniwa Dolna 4.

WAŻNE

dla P. T. Duchowieństwa i Towarzystw

Zawiadamiam niniejszem uprzejmie
że po przerwie otwarłam ponownie

Pracownię haftów

Wykonuję wszelkie aparaty kościelne
i wszelkie hafty kolorowe dla Towarzystw
n. p. sztandary, chorągwie i t. p.

Ceny konkurencyjne, wykonanie
artystyczne i terminowe.

Paulina Ślusarczykówna, Rzeszów, Sokoła 11. l. p.



„PAPIERNIA”



POLECA:

DUŻY WYBÓR

Kartki pocztowe

OBRAZÓW

Papier listowy

ręcznie malowanych

OPRAWA OBRAZÓW

PO CENACH BARDZO NISKICH.

WSZELKIE PRZYPORY SZKOLNE I KANCELARYJNE.

NAWOZY SZTUCZNE

pod zasiewy jesienne, i na łąki oraz specjalny nawóz pod kwiaty

„VEGETAMON”

WĘGIEL

górnosławski i krajowy
ceny niższe

Słoje hermetyczne do konfitur i naczynia

W Składnicy Kółek Rolniczych w Rzeszowie